

Irena Bajerowa

Uniwersytet Śląski
Katowice

CZY I JAK HISTORIA JĘZYKA MOŻE SKORZYSTAĆ Z PROPOZYCJI KOGNITYWIZMU?

Nieczęsto historyk języka znajdzie w literaturze bieżącej artykuł czy choćby dłuższą wypowiedź na temat aktualnych kierunków rozwojowych uprawianej przez niego dyscypliny. W ostatnich dziesięcioleciach problemem tym zajmował się Stanisław Borawski (1995), a ostatnim chyba głosem była publikacja Stanisława Dubisza (2009), w której autor bardzo słusznie proponował m.in., by w ramach nowej historii polszczyzny opracować dzieje czterech dyskursów: politycznego, religijnego, edukacyjnego i cywilizacyjnego.

Tu nie wdając się w te (skądinąd bardzo potrzebne) rozważania, chcę zastanowić się nad jednym tylko problemem metodologicznym, od którego trudno w tej chwili uciec wobec gwałtownego rozwoju nowych kierunków badawczych. Tytuł artykułu zawiera sformułowanie tego problemu.

Odpowiedzmy naprzód na pytanie, czy w ogóle podejmować próbę jakiegoś wyzyskania dla historii języka nowych prądów językoznawczych. Wydaje się, że historia języka polskiego jest już obszernie i wystarczająco opracowana i udokumentowana zarówno 800-stronicowym dziełem Zenona Klemensiewicza (1961–72/1999, dalej: HJP), jak i wielu szczegółowymi analizami, bardzo nieraz cennymi, a także zbiorami leksykograficznymi.

Sądzę, że jednak próba taka nas zobowiązuje, a to z dwu powodów:

1. Konieczność wielostronnego oglądu.

Każdy fakt można (i należy) opisywać z różnych stron, bo prawda o fakcie, choć jedna, jest bogata, zróżnicowana, właśnie – wielostronna. Z. Klemensiewicz w HJP kładł nacisk na uczestnictwo języka w całości życia Polaków, na związki historii języka z historią polityczną i historią kultury – czyli na stosunek języka do rzeczywistości pozajęzykowej. Kognitywizm zaś, inicjujący nowy etap badań lingwistycznych, interesuje się stroną problematyki językowej dotychczas słabo uwzględnianą, a mianowicie stosunkiem tej rzeczywistości do pojęć, jakimi próbujemy ją kategoryzować, i do modelowania tych pojęć w odpowiednie kształty językowe.

* Artykuł ten Profesor Irena Bajerowa napisała specjalnie dla naszego pisma. Redakcja „LingVariów” serdecznie dziękuje Pani Prof. dr hab. Krystynie Kleszczowej i Pani Dr hab. Aleksandrze Niewiarze za pomoc w ostatecznym przygotowaniu tekstu do druku.

Poetycko przeczuł taki punkt widzenia Juliusz Słowacki, gdy w znanych, a jakże trafnych słowach formułował istotę dobrej komunikacji językowej:

Chodzi mi o to, aby język giętki
Powiedział wszystko, co pomyśli głowa...

– a „głowa” myśli pojęcia...

Nasuwa się jednak zaraz myśl, by czekać, aż kognitywizm wypracuje swoją jednolitą metodologicznie wizję historii języka polskiego jako możliwie rozległy i ogólny obraz całokształtu dziejów języka danej wspólnoty.

Kognitywiści na razie przedstawili wiele szczegółowych ujęć diachronicznych; rozdziały im poświęcone znajdujemy w pracy Elżbiety Tabakowskiej, która referuje model sieciowy Langackera w aspekcie właśnie diachronicznym (Tabakowska 1995: 50–55); również np. John R. Taylor omawia wiele procesów szczegółowych (Taylor 2001), ale te analizy dotyczą pojedynczych przemian semantycznych lub – co skądinąd jest ważne – poszukują określenia istoty zmian językowych i ich typologii; nie próbują jednak opisywać całości ewolucji języka (czego historyk języka oczekuje).

Dodajmy, że kognitywizm w zasadzie odżegnuje się od ostrego rozdziału diachronii od synchronii, trudno więc na razie oczekiwać tu większych przedsięwzięć naukowych. Zatem tradycyjna (tak ją nazwijmy) historia języka musi wobec pewnych propozycji nowego językoznawstwa zająć własne stanowisko.

2. Możliwość wzbogacenia lub uzupełnienia dotychczasowych opisów.

Drugim motywem sięgania do myśli kognitywnej jest potrzeba pewnych uzupełnień, ale też wzbogaceń obecnego stanu naszej dyscypliny. Mimo dużych osiągnięć są w niej pewne luki i niedopracowania, które niżej krótko omówimy, biorąc pod uwagę działy językowe szczególnie domagające się skompletowania i zintegrowania analizy. Uwzględniamy przy tym głównie stan w HJP, gdyż obecnie jest to podstawowe i najobszerniejsze ujęcie tematu ewolucji polszczyzny.

Przed wszystkim pełnego opracowania wymaga historia *semantyki i leksykologii*. HJP zawiera wiele ciekawych myśli z tych zakresów, ale uwagi te są rozsiane w całym tekście, nie tworząc całościowego obrazu. Dotyczą one najczęściej leksykologii, a nie semantyki *sensu stricto*. Nic to dziwnego, skoro, jak to stwierdziła świetna jej badaczka Danuta Buttlerowa (a od tego czasu wiele się w tych tradycyjnych badaniach historycznych nie zmieniło), „dorobek diachronicznej semantyki wydaje się dość nikły i w znacznej mierze dyskusyjny” (Buttler 1978: 7). Autorka ta w swojej książce wskazała kilka ważnych kierunków badań historycznych semantyki, zwróciła uwagę na pewne momenty historyczne skupiające nasilenie niektórych procesów (np. połowa XVIII w., schyłek XIX w.), ale treści te ujmuje przykładowo jako propozycje szerokich analiz na dużym materiale.

Podobną luką jest brak historycznego ujęcia *słotwórstwa*. Dotychczasowe charakterystyki diachronii słotwórczej sprowadzają się najczęściej do wyliczania produktywności i funkcji pojedynczych morfemów (formantów) lub typów słotwórczych. Tak jest np. w HJP, aczkolwiek przypomnijmy, że autor zauważa działanie pewnych ogólniejszych tendencji i procesów; są to jednak uwagi fragmentaryczne, niedające możliwości uogólnień na całość dziejów naszego języka.

Ale mamy też historyczne opisy słowotwórstwa obejmujące obserwacją dłuższe okresy a pokazujące działanie szerszych tendencji kierujących gospodarowaniem środkami słowotwórczymi. Myślę tu o dorobku zespołu katowickiego (na Uniwersytecie Śląskim), który opracowuje syntetyczny obraz systemu słowotwórczego staropolszczyzny XII–XV w. (Kleszczowa 1996; 2004), dający się porównać ze słowotwórstwem współczesnej polszczyzny (Kleszczowa 2003: 5), a więc może stanowić pewną podstawę do ogólnego, całościowego obrazu ewolucji tej warstwy języka. Wyniki badań tego zespołu w istotny sposób wzbogacają historię języka polskiego, ale wymagają jeszcze silniejszego uwzględnienia etapów zmian, a przede wszystkim rozszerzenia na następne okresy rozwojowe.

Nie chodzi jednak tylko o luki pewnych zakresów badawczych – chodzi też (a może przede wszystkim) o zakres *interpretacji*. Nie wystarczy wymienić i opisać pewne kategorie zmian. Wszak autor HJP zaznacza:

[...] nie wolno nam poprzestać na takiej odpowiedzi [co się w języku działo – I. B.]. Cięży na nas obowiązek wskazania, dlaczego się to właśnie w języku działo (Klemensiewicz 1956: 104).

I jeszcze:

Wyjaśnić – to znaczy znaleźć przyczynę wywołującą dane zjawisko albo odnaleźć ogólne prawo, któremu to zjawisko jest podporządkowane (ibid.: 122).

Pojawiają się próby ustalenia tych „przyczyn” czy „praw”, ale ich zestaw należy jeszcze uzupełnić, czy może przebudować i dokładnie przedyskutować, zwłaszcza że ma on przeciwników i sceptyków.

Wobec wskazanych braków obecnej historii języka polskiego nasuwa się myśl, by skorzystać z pewnych nowych pojęć, które znajdujemy w pracach kognitywistów. Czy jednak taki manewr będzie poprawny metodologicznie? Skoro bowiem cele i metody kognitywizmu różnią się wyraźnie od poprzednich paradygmatów językoznawstwa, pojawia się obawa, że sięgając po te nowe idee, otrzymamy eklektyczną mieszankę, zdezintegrowaną i bałamutną.

Zaryzykuję twierdzenie: historia języka może (i powinna) być eklektyczna. Zresztą – jak dotąd, taka właśnie była. Historia języka bowiem objąć musi całość życia języka, a więc wszystkie jego działy, jak i wszystkie jego sposoby funkcjonowania w społeczeństwie. W podręcznikach historii języka mamy więc treści filologiczne (omawiające zabytki), gramatyczne (np. w HJP zgodne z zasadami strukturalizmu), leksykalne (z dużym naciskiem na zapożyczanie wyrazów obcych), wreszcie socjolingwistyczne i stylistyczne (zwracające uwagę na tendencje języka literatury pięknej). Każda z tych treści wymaga innego podejścia, często nawet innych źródeł, i przede wszystkim różnorodności punktów widzenia, co jest według kognitywistów ważnym czynnikiem oglądu i opisu danego zjawiska.

Stanowisko moje, aprobujące tę wielorakość podejścia badawczego w historii języka, nie jest odosobnione. Ewa Jędrzejko nawet w odniesieniu do różnych badań językoznawczych twierdzi, że „różne narzędzia badawcze winny się uzupełniać a odmienne podejścia należy traktować jako komplementarne” (Jędrzejko 1995: 14), zaś S. Dubisz określa historię języka jako „interdyscyplinarną dziedzinę wiedzy o szerokim zakresowo przedmiocie badań i zróżnicowanej metodologii” (Dubisz 2002: 6).

Poszukajmy więc w koncepcjach kognitywnych takich ujęć (też pojęć i podobnych propozycji), które by pomogły uzupełnić wspomniane luki lub wzbogacić obecny obraz dziejów języka polskiego.

Propozycje w zakresie leksyki i semantyki

Główną przyczyną istnienia tu luki jest ogrom materiału mającego być przedmiotem opracowania. D. Buttlerowa, przystępując do przedstawienia swego zarysu ewolucji semantycznej wyrazów polskich, stwierdza:

Opracowanie naukowej syntezy dziejów leksyki jest dziełem wymagającym badań zespołowych zakrojonych na bardzo szeroką skalę i obliczonych na wiele lat (Buttler 1978: 5).

Toteż autorka podejmuje swój trud, dokonując pewnego wyboru materiału i wyboru problematyki.

Na razie więc konieczna jest rezygnacja z pełnych zasobów materiałowych, konieczny jest jakiś wybór. Wybór takiego materiału, w którym intuicyjnie (a na podstawie wiedzy historyczno-socjologicznej) możemy się spodziewać wyraźniejszych językowych procesów diachronicznych. I tu właśnie kognitywizm podpowiada historykowi języka, gdzie szukać takich procesów, jak je interpretować i uporządkować.

Myślę tu przede wszystkim o pojęciu językowego obrazu świata (dalej: JOS) w znaczeniu sformułowanym przez Jerzego Bartmińskiego; JOS jest

[...] zawartą w języku, różnie zwerbalizowaną interpretacją rzeczywistości dającą się ująć w postaci zespołu sądów o świecie [...],

a są to sądy

[...] mające oparcie w samej materii języka, a więc w gramatyce, słownictwie, w kliszowanych tekstach [...], ale także sądy presuponowane, tj. implikowane przez formy językowe utrwalone na poziomie społecznej wiedzy [...] (Bartmiński (2007: 12)¹.

Autor dodaje, że słownictwo jest uprzywilejowaną podstawą poznania językowego obrazu świata, dlatego właśnie koncepcja JOS jest tak ważna dla problemu luki semantyczno-leksykalnej.

Dla historii języka wyniki badań JOS mogą być szczególnie cenne, gdyż – jak widać z definicji – dotyczyć one winny powiązań języka z całą pozajęzykową rzeczywistością, a to właśnie historia języka powinna ogarnąć.

Potraktowanie historii słownictwa (i semantyki) poprzez pojęcie JOS może być pewnym sposobem na uporanie się z tym zadaniem, ale i on nie rozwiąże całkowicie problemu kompletnego wyczerpania ogromu tej tematyki. Silne jednak związanie z całokształtem życia powoduje, że JOS jest równie bogaty i zróżnicowany i można do obserwacji wybrać tylko pewne jego fragmenty, te, które pokażą trendy ewolucyjnie ważne i szczególnie interesujące, a już sygnalizowane przez obserwatorów kultury.

¹ Definicja JOS nie jest jeszcze całkowicie sprecyzowana i uzgodniona – wybieram tu określenie J. Bartmińskiego jako wystarczająco przejrzyste i pojemne.

Pierwszy taki wybrany zespół zagadnień wiąże się z ogólnymi i doniosłymi procesami z historii kultury, jak rozwój nauki. Kognitywizm, widząc zmiany w konceptualizacji różnych pojęć pod wpływem rozwoju i rozpowszechnienia się wiedzy naukowej, stwierdza, że istnieją dwa JOS: ogólny (czy naiwny, potoczny) i naukowy (np. Tokarski 2001: 345–347). Oba te JOS się zmieniają, wpływając na siebie. Historyk języka, badając wpływ JOS nauki na JOS potoczny, zauważył procesy terminologizacji, wyostrzenie pojęć, zarazem ograniczanie metafor, usuwanie wieloznaczności i wzrost abstrakcyjności.

Innym ważnym procesem społecznym, którego ślady widać w JOS, jest demokratyzacja, która na przykład wywołuje zmiany w kategoryzacji społeczeństwa, za czym idą różne zmiany semantyczne (np. rozszerzenie pojęcia *lud*) (zob. Bartmiński 2007: 186–200) czy leksykalne (przejściowy lub trwały zanik tytułów) itd.

Drugim ważnym zagadnieniem (a wyeksponowanie jego zawdzięczamy kognitywistom) jest historia JOS w a r t o ś c i. Problematyka ta ściśle się wiąże z historią języka, gdyż wartości rządzą kulturą, a na jej tle rozpatrujemy dzieje języka. Historia języka winna odpowiedzieć na pytanie, jak język formułował sądy o wartościach i sądy wartościujące, także te oceniające sam język. Można by tu omówić na przykład przejściową fazę posługiwania się językiem tzw. nowomowy, wartościującej fałszywie przez kłamstwo lub przemilczanie (np. próby zmiany wartościowania pojęcia *godność*, przemilczanie pewnych nazw własnych lub słownictwa religijnego).

Propozycje w zakresie słotwórstwa

I tu historyk języka stoi przed trudnym wyborem kategoryzacji dużej liczby morfemów i procesów. Pamiętając o pewnych cennych wskazówkach (o których wyżej wspomniałam) szkoły katowickiej, warto zapoznać się ze szkicowym kognitywnym ujęciem słotwórstwa polskiego autorstwa Renaty Grzegorzczukowej (2001: 469–484). Opisuje ona słotwórstwo w ramach kategorii pojęciowych odzwierciedlających „poznawczą interpretację świata”. Wymienia 13 kategorii szczególnie ważnych, a w polszczyźnie słotwórczo uformowanych: całość – część, zbiór, element; ilość, wymiar, intensywność; emocje i oceny; przynależność, pochodzenie; materiałowość; płeć i pokrewieństwo; osobowość; porównywanie, podobieństwo; przeciwstawienie, przeciwieństwo, negacja; powodowanie, rezultatywność; czas: początek, koniec; przestrzeń, ruch, kierunek; możliwość, faktyczność, powinność. Korzystając z klasyfikacji i uwag R. Grzegorzczukowej, można przeprowadzić badania historyczne dające syntetyczny obraz rozwoju polskiego słotwórstwa ciekawie uporządkowany i ściśle związany z człowiekiem mówiącym, jego warunkami, potrzebami i możliwościami, przez co dobrze nadający się do szerokich horyzontów historii języka.

Propozycje w zakresie interpretacji

Kognitywne językoznawstwo wprowadza (lub/i rozpowszechnia) różne nowe pojęcia, jak na przykład omawiany wyżej JOS. Ale szczególnie przydatne do wyjaśniania

zjawisk historycznojęzykowych jest pojęcie *prototypu*, będące – według kognitywizmu – podstawą kategoryzacji. Określenie prototypu balansuje między dwoma punktami: teoretyczną definicją i konkretną formą językową. Teoretyczna definicja rozumie prototyp jako „amalgamat cech najlepszego reprezentanta danej kategorii” (Łozowski 1994: 244), a dla Ronalda Langackera prototypem jest „typowy przykład kategorii” (ibid.: 246).

Przyjmując, że prototypem jest ów „najlepszy reprezentant”, czyli wśród członów danej kategorii wariant podstawowy, najwyrazistszy, można jego rolą wyjaśniać wiele zmian. Taylor postrzega strukturę prototypową w kategoriach frazeologicznych, gramatycznych, składniowych i semantycznych, a ta powszechność występowania prototypowości musi zwrócić uwagę badacza historii języka, dla którego teoria prototypu będzie stanowić podstawę tezy o działaniu tendencji do podnoszenia wyrazistości formy czy kategorii. Zwiększenie wyrazistości polega na nasileniu cech charakterystycznych dla danej kategorii, a więc na upodobnieniu do elementu typowego, grającego rolę reprezentatywną. Określenie tego elementu jako prototypu uwydatnia właśnie tę typowość, bo prototyp uważa się za element centralny i wzorcowy. Tym samym lepiej się tłumaczy całe działanie tendencji do podnoszenia wyrazistości, która nieraz kieruje ewolucją języka.

Ale językoznawca szukający mechanizmów tej ewolucji znajduje w językoznawstwie kognitywnym także szereg innych ujęć pomagających wyjaśnić ogólniejsze problemy diachronii. Na przykład podkreśla się duże znaczenie prestiżu, jakim cieszą się pewne odmiany języka wywołujące zmiany naśladowcze w innych odmianach. Za ważny czynnik uważa się też tendencję do nowatorstwa, która niewątpliwie istnieje, choć jest trudna do zbadania i trudno sprecyzować zakres jej działania. Innym motorem zmian bywa również poszukiwanie form wygodniejszych w realizacji ustnej czy pisemnej.

Wspomniane tu różne mechanizmy ewolucyjne traktowane są w kognitywnych studiach jako „przyczyny” zmian i dobrze korespondują z tymi czynnikami, które w swoich pracach uwzględniam jako tzw. tendencje. Docenienie roli ich w rozwoju języka przez nowy kierunek lingwistyki można rozumieć jako poparcie tez o ich faktycznym działaniu, o którym zresztą nadmieniali i starsi językoznawcy, jak Tadeusz Milewski czy Zdzisław Stieber, a które obecnie znajdują niemałe zastosowanie w studiach diachronicznych S. Dubisza (np. Długosz-Kurczabowa, Dubisz 2001).

Kognitywiści pokazują też, że w pracach diachronicznych można wyzyskać koncepcję sieci radialnej (zob. Tabakowska 1995: 50–51). Nie wydaje mi się jednak, by ona była przydatna dla historii języka. Choć obraz sieci radialnej przekonująco i plastycznie pokazuje pokrewieństwo „rodzinne” wewnątrz kategorii i może unaoczniać procesy diachroniczne, jest jednak zbyt uszczegółowiony i zarazem wewnętrznie zróżnicowany, co utrudnia obserwację procesów ogólniejszych i wyciąganie wniosków syntetyzujących, właściwych ujęciom historycznojęzykowym.

Wymienione tu pewne zbieżności poglądów kognitywistów i „tradycyjnych” historyków języka nawiązują do spostrzeżeń E. Tabakowskiej (Tabakowska 2004), która wskazuje na polski „prekognitywizm”, tj. pewne badania i ujęcia starszych polskich językoznawców, antycypujące współczesne prądy kognitywne. Autorka wymienia tu nawet zdecydowanych strukturalistów, jak Jerzego Kuryłowicza czy Adama

Heinza, też m.in. Z. Klemensiewicza, Stanisława Jodłowskiego, Marię Honowską. Listę tę można by rozszerzyć. Wszak np. D. Buttlerowa określa pewne zmiany historycznojęzykowe jako odzwierciedlenie „długotrwałego procesu doskonalenia władz poznawczych” (Buttler 1978: 250), co zdradza punkt widzenia bardzo zbliżony do zasadniczego aspektu badań kognitywnych.

Jest zresztą zjawiskiem stałym w rozwoju myśli naukowej, że pewne idee pojawiają się w okresie dla nich niesprzyjającym i nie zostają zauważone, rozwinięte i docenione we współczesnym paradygmacie naukowym. Ale przychodzi czas, gdy odkrywa się je jako cenne, prekursorskie, zwiastujące nowe perspektywy i nowe wyniki w pracach nad oglądem świata.

Proponowane tu próby uzupełnienia i wzbogacenia tradycyjnych badań językowych nie zwolnią z obowiązku odpowiedniego wyzyskania dorobku historii języka ostatnich kilkudziesięciu lat, już po ukazaniu się HJP. Wyzyskać trzeba też dorobek gramatyki historycznej, której szczegółowe wyniki czekają na uogólnienia z szerszej, całościowej perspektywy. Niektóre zawarte w nich koncepcje bez wątpienia nadają się do zastosowania w historii języka, jak np. szereg ujęć we wspomnianej *Gramatyce historycznej* (Łozowski 1994), dającej oryginalnie uporządkowany opis dziejów gramatycznych warstw polszczyzny.

Przynajmy też, że omówione tu próby wprowadzenia do historii języka motywów kognitywnych nie będą łatwe do realizacji, bo wymagają pewnego przestawienia się na inne niż dotąd myślenie o badaniach lingwistycznych. Ponadto muszą się oprzeć na szczegółowych badaniach tekstowych, które dostarczą historykom języka materiału do sformułowań istotnych dla ich syntez.

Ale warto spojrzeć na historię języka – przynajmniej na niektóre procesy – z nowej perspektywy, co może przyczynić się do lepszego zrozumienia biegu dziejów naszego języka i dziejów jego roli w rozwoju polskiego życia społecznego.

Literatura

- BARTMIŃSKI J., 2007, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin.
- BORAWSKI S., 1995, *Tradycja i perspektywy przeszłości i przyszłości nauki o dziejach języka polskiego*, Wrocław 1995.
- BUTTLER D., 1978, *Rozwój semantyczny wyrazów polskich*, Warszawa.
- DLUGOSZ-KURCZABOWA K., DUBISZ S., 2001, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa.
- DUBISZ S., 2002, *Język – Historia – Kultura*, Warszawa.
- DUBISZ S., 2009, *Dzieje języka polskiego jako problem badawczy w pracy historyka języka*, „Poradnik Językowy” z. 3, s. 19–34.
- GRZEGORCZYKOWA R., 2001, *Kategorie słowotwórcze w perspektywie kognitywnej*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, Lublin, s. 469–484.
- JĘDRZEJKO E., 1995, *Czy zmierzch strukturalizmu w językoznawstwie?* „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego” nr 1502, „Prace Językoznawcze” t. 23, Katowice.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1956, *Zagadnienia i założenia historii języka polskiego*, „Pamiętnik Literacki” z. 3, s. 86–137.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1961–72/1999, *Historia języka polskiego*, wyd. 7, Warszawa.

- KLESZCZOWA K., (red.), 1996, *Słowotwórstwo języka doby staropolskiej. Przegląd formacji rzeczownikowych*, Katowice.
- KLESZCZOWA K., 2004, *Kierunki rozwojowe derywacji polskich przymiotników*, [w:] „Prace Komisji Naukowych”, PAN Oddział w Katowicach, z. 28, s. 34–36.
- KLESZCZOWA K., 2003, *Słowotwórstwo historyczne*, „Serwis Informacji Naukowo-Technicznej. Przegląd Eureka” z. 4 (14), s. 5.
- ŁOZOWSKI P., 1994, *Czym jest prototyp w semantyce diachronicznej*, [w:] H. Kardela (red.), *Podstawy gramatyki kognitywnej*, Warszawa, s. 243–254.
- TABAKOWSKA E., 1995, *Gramatyka i obrazowanie. Wprowadzenie do językoznawstwa kognitywnego*, Kraków.
- TABAKOWSKA E., 2004, *Kognitywizm po polsku – wczoraj i dziś*, Kraków.
- TAYLOR J. R., *Kategoryzacja w języku. Prototypy w teorii językoznawczej*, Kraków 2001.
- TOKARSKI R., 2001, *Słownictwo jako interpretacja świata*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, Lublin, s. 343–370.

Whether and how history of language may use a cognitive framework Summary

History of language as a scholarly discipline should not ignore emergent academic paradigms. This view forces us to consider whether cognitive linguistics offers any methodological proposals which could be used in the study of the history of language. It may be thought that it does, if only because this branch of study emphasizes links between extralinguistic realities and concepts which categorize it and, further, give it linguistic forms. The author is of the opinion that it would be good to use, say, the theory of a linguistic picture of the world developed by Jerzy Bartmiński and the Lublin school.

A look at the attainments of history of the Polish language shows that it still has not developed a comprehensive description of the evolution of semantics and lexicon. Also lacking, despite the number of works at the Silesian University, is a comprehensive description of the evolution of the Polish derivational system.

It might be useful to use the suggestion of Renata Grzegorzycykowa to develop a derivational description which would define this part of language as a set of conceptual categories reflecting a cognitive interpretation of the world. It could paint a synthetic picture of the history of the derivational system which would be closely related to the speaker, his circumstances, needs, and capacities.

Another benefit would be to apply the prototype theory. The commonness of prototypes must attract the attention of a historian of language for whom this theory will provide a basis for form statements about active tendencies to highlight form or category. The highlighting is in emphasizing qualities characteristic for a category, i.e., an assimilation to a typical, representative element. To define this element as a prototype emphasizes it as being typical, because a prototype is considered an essential pattern. This is an easier way explain the tendency to highlight expression which often guides the evolution of language.